ROZMAITOŚCI KRAKOWSKIE.

Pismo to wychodzi w każdą NIEDZIELĘ, w Drukarni St. Gieszkowskiego.

Nr 10.

Prenumerata kwartalna, kosztuje Złp: 3.

Kraków dnia 9 Marca 1834 roku.

ZAZDROŚĆ

(Z pism B....o.)

Szkarlatyna zapełnia w Słowniku Konwersacjinym sześć stronnic; o zazdrości ani wzmianki niema. Dziwna sprzeczności stosunku! Złe, które tylko powierzchni ludzkiego życia dotyka, znajduje pomoc lekarską, pieczołowitych stróżów, spieszne wyleczenie, lub wreszcie śmierć łagodną, jeżeli natura nie da się przebłagać. Zazdrość zaś, która wszystkie owe wielkie siedziby dojrzałego mężczyzny lub kobiety zapełnia, ich wnętrze rozdziera, pali, zatruwa; która w okrutném prześladowaniu, pastwiąc się nad uczuciem i nigdzie mu się ostać nie dając, z najskrytszych zakątków dręczonego zbiega wywleka — zazdrość nadaremnie szuka pociechy, pomocy; tylko wyszydzenie, tylko pogarde znajduje; śmierć nawet, która spokoju użycza, własna chęć nawet wyzdrowienia jest jéj odmówiona. Prometeusz, że skradł ogień niebianom i wetchnął go w ulepionego z gliny człowieka, przykuty został do skały, gdzie sęp żarłoczny jego serce szarpał, nigdy go pożréć nie mogąc. Miłość jest ów płomyk niebiański, którego bogowie niechętnie udzielają śmiertelnym; zazdrość jest sęp pożerczy, straszliwy mściciel kradzieży.

Zazdrość mężczyzny odróżnić należy od zazdrości kobiet. Wspólne jest ich źródło, ale ich bieg, i, aby zupełny był obraz, ich brzegi, któremi się toczą, tak są nieskończenie różne, jak różne ich ujście, jeżeli go dosięgną, nie zaginąwszy w głębinach. Mężczyzna nie rzuca nienawiści na współzalotnika swojego, kobieta brzydzi się w spółzalotnicą. Zazdrość mężczyzny jest burzliwe morze, które wszystko zatapia, wszystko, co w nim stałego, rwie i chłonie, które wszystkie jego głębie wypełnia, wszystkie strumienie jego uczucia w siebie bierze i jego ducha gubi. Zazdrość kobiety jest wązki, rwący, zdradliwy strumień, który kryje swoje głębizny, którego ciche brzegi tém ostrzéj i wydatniéj sterczą; podnosi jéj uczucia, dodaje mocy jéj duchowi. Zazdrosny mężczyzna jest lew rozgniewany; jest szlachetny, i tylko głód przymusza go do rozdarcia zdobyczy. Zazdrosna kobieta jest próżna, i pożądliwość jedynie poku-

sza ją do ukąszenia. Gniew zazdrośnego mężczyzny zwrócony jest ku ukochanemu przedmiotowi i przerywa jego miłość; gniew zazdrosnéj kobiety zwraca się ku współzalotnicy, a miłość jéj przezto się wzmaga. Zazdrość czyni mężczyznę głupim, śmiesznym, ujmuje mu w miłości, poniża go w szacunku kobiety; kobietę zaś czyni przyjemniéjszą, podnosi wdzięk umysłowych jéj przymiotów i roznieca ku niéj uczucie mężczyzny. Zazdrość jest straszliwe, krwawe narzędzie, którego kobieta lekkomyślnie używa, ażeby próżności swojéj nieco łakoci nakrajać, kaleczy niém częstokroć najukochańszego mężczyznę, aby rozkoszować w jego boleści. Mężczyzna gardzi tak okrutném narzędziem, chociaż rzadko chybiłby celu swojego, gdyby go użył, aby lub spiącą miłość kobiety obudzić, lub tajoną do wyznania przywieść, lub nawet, aby nieistniejącą jeszcze utworzyć, wzniecić.

Radość jest jednostajna, ponieważ całego zapełnia człowieka. Każda bowiem rozkosz, którymkolwiek zmysłem, którąkolwiek stroną życia zawita, jest tylko surowym materyjałem, który wprawdzie opłaca małe cło wchodowe, ale potém prowadzi się daléj, aby w sercu ludzkiem, téj wielkiéj wspólnéj pracowni, według równych, niezmiennych prawideł przerobiony został. Wszystkie ludzkie użycia, przechodząc przez serce, w krew się przemieniają. Dla tego radość jest tak prosta i bez zmiany, i serc zrzekanie się jest owym wielkim warunkiem naszego szczęścia, ponieważ nasycone serce trzeźwem uczynić trzeba, ażeby jego bierliwość odświeżyć. Boleść atoli jest tysiąckrotna, gdyż serce przerabiające odpycha ją od siebie; nie może ona opuścić członków, które katuje i w każym z nich osobno czuć się daje. Jest wszakże jedna boleść, która z radością to straszliwe ma spólnictwo, że i ona całego zapełnia człowieka, i w krew życia się przemienia: jestto zazdrość. Jak muzyka nadziemską jest rozkoszą, a człowiek, który ją czuje, wszystkich uciech wszelkiego świata używa; tak zazdrość jest nadludzką boleścią, a pierś, która nią napełniona, czuje katusze wszystkiego stworzenia. Wzgardzona miłość jest śmiercią. Zazdrość jest więcéj; jest obawą śmierci.

Kobiety nie umieją cenić miłości mężczyzn. Ponieważ wszystko, czém władną, za miłość oddają; sądzą, że zupełną zapłaciły cenę. Jestto ich wiecznem złudzeniem, że ich miłość jest większa; albowiem mniemają dawać, gdy biorą. Kobieta żyje jedynie, kiedy kocha; w tenczas dopiero staje się świadoma siebie, kiedy się gubi w mężczyznie. Serce kobiety przychodzi na świat puste, i nic w niém niema, coby dopiero miało ustępować miejsca obrazowi ukochanego mężczyzny. Lecz dusza mężczyzny jest ożywiona i pełna; cały świat swój musi z niéj wyprzeć, aby zrobić miejsce przedmiotowi miłości. Kobiecie oddaje on wszystkie swoje zmysły, swoje widoki, swoje nadzieje. Uczucia jego są to strumienie, jego myśli okręty na nich, w których kochance wszystkie siły i rozkosze życia prowadzi. W jedne ręce oddał on wszystko swoje mienie; a gdy miłość jego doznaje wzgardy lub zdrady, ni-

gdzie on nie znajdzie pożywienia, nigdzie przytułku, gdyż ze wszystkiego obrany. Dokądże się nieszczęśliwy obróci? Mali boleść swoję topić w wirowym zamęcie zmysłów — okrutne fale zawsze znowu na wierzch go unoszą, i ku lądowi prowadzą. Mali w działaniach ducha szukać roztargnienia? Alež on i ducha poświęcił kochance. Nie ma się czém zagłuszyć, gdyż on nie słyszy; nie ma się czém zaślepić, gdyż jego oczy zamknięte. Kochającemu młodzieńcowi cała ludzkość jest jedną tylko sprawą. Swiat dla niego bez życia i wyludniony, tętna mu jego nie biją, skoro serce kochanki dla niego bić przestało.

Każde cierpienie duszy ma swoje łzy gorące, pod któremi lodowate kolce uczucia topnieją; tylko zazdrość ich nie ma; a suche, zwęglone oko skazuje na wyschłe dno wygorzałego kratera. Każda boleść ma swoje sny, które ją w zapomnienie kołyszą, zazdrośny tylko czuwa nieprzestannie, a żadne marzenie nie wraca mu tego, co mu jaw odebrał.

Ježeli najdrobniejsza cielesna dolegliwość swojego lękarza, ježeli najlžejsze strapienie swego pocieszyciela znajduje, czemuž jedynie najstraszliwsza ze wszystkich chorób bez pomocy, bez ulgi zostaje? czemuž zazdrosny nie znajdzie ani lekarstwa, ani ulgi podziału? Temu, že pobliže zazdrośnego groźne jest i zgubne; gdzie on przebywa, przebywają węže pośród kwiatów towarzyskiéj uciechy. Kochający mężczyzna oparł cały byt swój na sercu kobiety; skoro się zachwieje, złamie się ta podpora pod nim, lecz w próžną otchłań; a im jest znakomitszy, im więcéj cnót posiada, tym straszliwszy jego upadek i tym niebezpieczniejszy dla tych, których w swoim napotyka upadku. Dla tego unika go každy, jak unika bomby, zniszczeniem ciężarnéj. Każdą inną słabość, każdy występek, a nawet zły czyn przebaczamy mężczyznie; te albowiem jeden tylko, že tak rzekę członek jego istoty psują, a przyjaźń lub szacunek znajdują wynagrodzenie w pozostałych zdrowych jego członkach. Ale kto chorobą zazdrości złożony, wszystek poszedł w zagubę; podobny do dłužnika, który wszystko stracił i najdrobniejszéj cząstki sprawiedliwych žądań świata już nie jest zaspokoić w stanie. I jakže tkliwego pobłažania może ten wymagać, który dla nikogo ani iskry nie zachował czucia, wszystko mienie serca jednéj oddawszy istocie? Dusza jego jest pustynią wodną; nadaremnie litość wyseła swego gołąbka, nie przyniesie on oliwnéj gałązki, któraby świadczyła, że coś stałego, coś żywego uratowaném zostało.

Zazdrość jest jedyną straszną boleścią, jedyną boleścią w naturze, po któréj žaden nie następuje poród. Choroby umacniają ciało, ubóstwo czyni skrzętnym i bogatym, głupstwo czyni rozumnym, tucze užyzniają ziemię; co piorun niszczy, dobrze się opłaca; u stóp wulkanów rozkoszne kwitną krainy. A jeźli są wydarzenia nieszczęść, którym žadne nie towarzyszy dobro, tedy w przypomnieniu doznanéj niedoli widzimy podobną siostrę radości. Ale radość jest obłogiem bez nieba; za nim straszliwa nicość nie czyni mocnym, ni mądrym, nie poprawi, nie czyści, nieuzyskuje cudzéj miłości, nie

uwalnia od własnéj, a jeżli się kończy, tedy z nią kończy się i miłość, a serce zyskuje tylko spokój grobowy. Przypomnienie téj katuszy jakże jest smutne! Cierpiący czuje się jak rozbit na puste wyrzucony brzegi; życie uratował, ale nawę, co niosła wszystko jego mienie, pochłonęły tonie, a on jak nagi żebrak tuła się po świecie.

Dla czego kobieta, istota tkliwego, głębokiego czucia, zadając mężczyznie te okrutną boleść sama tak na tę boleść nieczuła? Kobieta jest to horyzont człowieczy, gdzie niebo z ziemią się schodzi. Czarty z aniołami zgadzają się tu, jak nigdzie. Najłagodniejsza, najszlachetniejsza kobieta posiada przynajmniéj pełną czarę piekielnego żaru; i znowu żadnéj nie masz tak złéj lub zepsutéj, któraby w sercu swojém choć zakątka nie nosiła raju. Gdzie jéj najwyższa godność, tam niedaleko i jéj pozioma nikczemność. Jeżeli ujrzycie kobietę z koroną płci swojéj na głowie, popatrzcie tylko dobrze; noga skalana błockiem. Trzeba jéj nie nawidzieć, ażeby jéj nie pokochać szalenie; trzeba nią pogardzać, ażeby jéj nie ubóstwiać; trzeba panować nad nią, ażeby jéj niewolnikiem nie zostać. Miłość jest ich wędką, która je żywi i bawi. Wielkie ryby pożywają, drobnemi igrają. Nic nie ma śmieszniejszego, jak rozkochany mężczyzna; mereścik w szklannem pływający naczyniu, jest w porównaniu zbyt w spaniały widok. Miłość wpajać jest nieustającém usiłowaniem kobiet. Radeby księżycowi dać serce, aby je zapełnić. Lecz, na wzór bohaterów, walki tylko szukają; gardzą zdobyczą. Nie to serce, które się im poddaje, ale to, które się im opiera, cenią. Dla tego zazdrośny niech się nie spodziewa litości; z nim zakończona sprawa. Obojętny zaprząta wszystkie ich zmysły, siły, życzenia; nie mają też żadnych dla ran, które zadają, lecz całują tę rękę, która im rany zadaje. Drzewo pielęgnuje się tylko dopóty, póki jesień z owocem nie przyjdzie; zazdrość jest prześcigłym owocem miłości. Serce z liścia obnażone idzie na szczypy, a piękne ogrodniczki ogrzewają szczypami swoje izdebki zimowe.

Chcecie miłość obudzić, ukrywajcie swoję; chcecie się zazdrości uchronić, wzniecajcie ją. Czyńcie jak podróżnik pod spiekłem Afryki niebem. Gdy napotyka drapieżnego zwierza, rzuca się na ziemię, wstrzymuje bicie serca — tygrys przychodzi, liże na pozór martwego, i odchodzi, nic mu złego nie uczyniwszy. Kochankowie! wstrzymujcie bicie waszego serca, kobiety będą was całować — rozdzierać nie będą. (R. L.)

O ALGIERZE.

Algier jedna z największych prowincji, albo rejencji Barbarią składających, był aż do roku 1830 siedliskiem deja, ktory pod zwierzchnictwem Tureckiem z nieograniczoną panował tu władzą, utrzymywał milicją turecką, i haracz Porcie opłacał.

W 16, 17 i 18 wieku nieraz Algier dla rozbojów i pogwałcenia prawa narodów, bombardowanym i upokorzonym bywał. W 1816 roku nawet Anglicy pod wodzą Lorda Exmouth, srogą zadali mu klęskę, nigdy atoli podbitym niebył. Ostatni z dejów imieniem Hussein Pasza z pogwał-

ceniém prawa narodów obraził Konsula francuzkiego, a po nim Pana La Bretonniere, znieważył bandarę francuzką, Francja zatem w r. 1830 uzbroiła wyprawę pod dowództwem Marszałka Bourmont.— Bourmont wylądował w Sidi Ferruch, pokonał Maurów w wielu potyczkach, dobył szturmem cesarską bramę, i wszedł do Algieru, który kapitulował 5 Lipca 1830 r. — Déj z tronu zepchnięty, na własne żądanie ze wszystkiemi skarbami i serajem, okrętem do Liworny odesłany, a Turcy wygnani. Od téj pory Algier stał się nabytkiem Francuzów, chcą go zaludnić, potrzebują wszakże na ten koniec znacznéj załogi, często albowiem niepokonane, dzikie narody które góry zaludniają, wypadłszy z wąwozów swoich na doliny, największych okrucieństw się dopuszczają.— Pomiędzy innemi legjami które załogę Algieru stanowią, znajduje się i legja niemiecka. Od czasu zajęcia przez Francuzów, miasto Algier wiele poniosło odmian tak w zewnętrznym jako i wewnętrznym składzie swoim, zrujnowano domy, meczety nawet w powietrze powysadzano dla poczynienia ulic i placów obszerniejszemi. Zawiązana kommunikacja, stała się powodem, iż narodowość maurytańska w wielu przypadkach do obyczajów, praw i zwyczajów chrześciańskich zdobywców; zastósować się musiała. — Zobaczysz dzisiaj w kawiarni Muzułmana z fajką na długim cybuchu obok Francuzkiego zołnierza siedzącego, żyd którego prawo dzisiaj z prawem Maura jest zrównane, bespieczny pewniéj się przechadza, i bez żadnéj obawy własność swoją na sprzedaż wystawia. W teatrze nowo zbudowanym obok francuzkich i żydowskich kobiet siedzą maurytanki, które z mniejszą niż pierwéj obawą twarz swoją przed ciekawem chronią okiem. Na balu, który przed niedawnym czasem wydał Jenerał Clauzel cały swiat wielki maurytański, arabski i żydowski znajdował się i tańczył. Pod niebem, gdzie dotąd barbarzyńskie i dzikie piszczałki lub trąby, nie harmonijną i nieregularną muzyką brzmiały, dzisiaj usłyszysz arcydzieła Mozarta, Rossiniego, Herolda, Aubera i innych artystów. Krajowcy nawet zdają się w nich upodobanie znajdować.— Ludność téj prowincji, oprócz Europejczyków składa się ze 4ch oddzielnych pokoleń Kabylów, Arabów, Maurów, i Żydów. Kabylowie, albo Barbaryjczykowie, pierwiarskowi kraju tego mieszkańcy są dzikim, wojowniczym narodem, zamieszkującym okolice górzyste. Kolor ich twarzy jest śniady, kibić wysmukła; Arabowie z Azji pochodzący mają oczy żywe oliwkową cerę twarzy, i kształtną budowę ciała. Jedna ich część rolnictwem się trudni, druga z trzodami swemi koczujące prowadzi życie, są to Arabowie, Beduinowie, — są oni chytrości, śmiałości, i gościnności pełni. Maurowie składają prawie połowę całéj ludności, kolor ich twarzy jest biały, policzki wydatne, nos nieco zadarty, ale rysy twarzy mniéj są ostre niżeli u Arabów. Lubią przepych w odzieniu, i od żydów z któremi w przemyśle wespół się ubiegają, uważani są za łakomych, msciwych, marnotrawnych i gnuśnych. Kobiety maurytańskie są pospolicie piękne i ukształcone. Nie są one tyle uciskanemi od mężów swoich jakby się komu zda-

wało, wolno im z domu wychodzić, trudnią się gospodarstwem domowem, są dość przebiegłe. -- Żydzi którzy jarzmem tureckiego zwierzchnictwa przygniecieni byli i dla odróżnienia czarne tylko suknie nosić mogli, od czasu zawojowania Algieru wolność otrzymali, są oni przemyślni i cały handel rejencji w ręku swoim mają, oni też tylko i Maurowie chętnie i bez oporu władzy francuzkiéj poddali się. Ubiór tak rozmaity jest tutaj jak ludność sama; kobiety Maurytańskie noszą suknie wełniane, które barki okrywają i do kolan spadają. Włosy swoje przeplatają kościami z ryb, koralami i paciorkami, niektóre barki i ciało swoje malują, żony bogatych Arabów noszą jak i mężowie cienkie z białéj gazy koszule, obszerne spodnice, i pewny rodzaj kamizelki, którą pokrywa zwierzchnia suknia z szerokiemi rękawami. Wszystko to jest z jedwabiu. Pod czas uroczystości przywdziewają na to, czerwony albo błękitny płaszcz, którego końce przez barki przerzucane, srebrnemi klamrami są spięte, noszą srebrne pierścienie w uszach, i na palcach; ramiona i golenie są również srebrnemi kręgami opięte; ubogie Arabów żony, mają takiż sam strój, tylko z wełny; dziewczęta zwykły malować końce palców, twarz i łono bielidłem i różem, malują też brwi i powieki, a na policzkach kwiaty, myrtowego i laurowe liścia malują. Algier prowincja, graniczy na wschód z Tunis, na zachód z Marokko, na południe z pustynią Saharą, północna jego strona morzem Srodziemnem oblana. Miasto Algier otoczone jest do koła wzgórzami w amfiteatr sterczącemi; domy są jak we wszystkich maurytańskich miastach płaskiemi dachami pokryte. Najprzedniejszą budowlą jest Cassaubach warowny zamek niegdyś rezydencja deja. Domy są na widok zewnętrzny niewiele obiecujące, znajdziesz tu wszakże jak na wschodzie, drzwi wielkie, sale obszerne, posadzki marmurowe, dziedzieńce na arkadach, fontanny i t. d. Okna dają widok na dziedzieniec, ze strony ulicy jest tylko balkon. — Ludność cała, rachując w to i Europejczyków, wynosi 23,541.

—Dnia 1 r.b. Stycznia, w Londynie młoda jedna i dobrze ukształcona niewiasta imieniem Maria Spencer powołaną została przed Aldermana Thorp, oskarzona oto iż przyszła do posiadania pary spodni i jednéj chustki do nosa następującym dziwnym sposobem. — John Green, który ją pozwał złożył oskarżenie swoje następującemi słowy: "Jestem z rzemiosła mojego sztukatorem, w niedzielę ostatnią jako w dzień świąteczny wyszedłem wieczorem odwiedzić w Pimlico kilku przyjaciół moich. O godz: 10 w nocy kiedym do domu powracał zaszła mi drogę na przedmieściu kobieta jakaś i mówić do mnie zaczęła. Miałem w tenczas pod pachą małe zawiniątko, i nie wiem nic więcéj co się ze mną stało, od téj pory aż do godziny 1széj lub 2giéj zrana w niedzielę.

Alderman. Jakto! tak byłeś pijany iż niewiesz co się stało?

Wyrobnik. Niebyłem ja pijanym Panie Sędzio, byłem uśpiony. (oklaski i śmiech.)

Alderman. Proszę mówić bez żartu.

Wyrobnik. Prawda jest to co powiedziałem Panie Sędzio! Nieszczęściem napada mię często lunatyzm, i dla tego aby mię nieokradziono, zwykłem to wszystko co mam na sobie przywięzywać do ramienia, abym się obudził, gdy mię ktokolwiek miałby zamiar okraść.

Alderman. Ale skądże wiesz, iż ta sama jest osoba która do ciebie na przedmieściu mówiła, jeżeliś spał nie mogłeś jéj widzieć?!

Wyrobnik. Dziwną! zapewne zda się komu, iż ja lubo w takim stanie będąc niełatwo otrzeźwić się mogę, potrafię wszakże pamiętać mowę i głos tych którzy zemną rozmawiają, i właśnie po głosie tę kobietę poznaję że ona jest winowajcą. Zwykłem niekiedy godziny całe we śnie chodzić, gdyby mi chciano zawiniątko moje gwałtem wydrzeć zostałbym obudzony; atoli chustka moja oderzniętą została, i dla tego zawiniątko moje z łatwością mi wzięto.

Alderman. Podobny wypadek pierwszy w życiu mojem widzę! Czyliż znalazło się zawiniątko Wacpana?

Inspektor policyjny odezwał się iż zawiniątko skradzione znalezioném zostało i dodał, że wyrobnik znajomy jest policji, i że to wszystko co on o swojem lunatyzmie powiedział, jest prawdą szczerą, jak o tem policja wywiedzieć się mogła.— Jeden z Konstablów policjinych oświadczył, że wyrobników jeszcze w niedzielę rano pomiędzy pierwszą a drugą godziną poranną przyszedł do strażnicy (kordegardy), i uczynił tam też same, co teraz przedstawienia.— Inspektor któremu opowiadanie to podejrzaném się, zdało, wezwał oskarżyciela, aby dla wyszukania własności jego, chciał pójśdz z nim razem, gdy weszli na ulicę zwaną Kentstras, wyrobnik tu zatrzymał się przed pewnym domem, mówiąc iż jak mu się zdaje zawiniątko jego tutaj się znajduje. Zapukał do drzwi, a gdy mu otworzono, przy drzwiach izby w któréj uwięziona spała, ujrzał Inspektor własność oskarżyciela, który jak tylko oskarżoną usłyszał poznał w niéj natychmiast tę samą osobę która doń mówiła, oskarżyciel oświadczył oraz jakim sposobem zawiniątko skradzionem zostało, i pokazał Aldermanowi chustkta do owego zawiniątka sięds ekonom, oskarzonych widząc iż kobieta ta do owego zawiniątka się nieprzyznaje, a oskarżyciel zaprzysiągł iż ono do niego należy, na tém poprzestał iż zawiniątko to właścicielowi powróconém zostało. Alderman oznajmił iż nigdy podobny i szczególny niezdarzył mu się przypadek; wszakże wśród tak wątpliwych okoliczności co do rzeczywistości tego wypadku, nic mu nie pozostaje, jak tylko zawiniątko oskarżycielowi przysądzić, a oskarżoną uwolnić, jeden z obecnych zeznał iż od wielu lat zna oskarżyciela że ten nieraz w pośród pracy na rusztowaniu od nieszczęścia swego napastowanym bywa, nigdy jednakże upadku niedoznał, i że w stanie swojego uśpienia na zadane sobie pytania równie dobrze opowiada jak gdyby czuwał.

— W Londynie umarł temi dniami, w 66 roku życia, Applikant jednego Adwokata, zostawiwszy po sobie ogromny majątek. Był to człowiek nader szczególnego charakteru. Od

młodości nie nawidził kobiet, śmiertelnie niemi pogardzał i nigdy nie był żonatym. Nikt nie widział uśmiechu na jego twarzy. Nigdy nie sprawiał żadnéj odzieży i całe życie chodził w sukniach jednego ze swoich przyjaciół, co niemniéj od niego samego był skąpszym. Sam naprawiał sobie obówie; szczególne nawet miał przywiązanie ku naystarszym i najmocniéj wypłowiałym perukom. Na pięć lat przed zgonem nikt nie był nogą w jego sypialnym pokoju, i przez tenże przeciąg czasu, mieszkanie jego nie było wymietanem. Nigdy nieucierał nosa inaczéj jak w trochę bibuły, i sam gotował sobie codziennie jadło, którego główną zasadę stanowiła stara słonina. Wynalazł nawet sposób korzystania z jéj wierzchniéj skóry, krając ją w paski któremi zawięzywał trzewiki; lecz zmuszony był niebawem oszczędności téj zaniechać, gdyż psy zbiegały się zewsząd i kąsały go w nogi, liżąć ostatki pozostałéj przy paskach tłustości. Nakoniec, kota swojego karmił za pomocą nacierania mu całéj skóry tąż słoniną, którą potem nieszczęśliwe zwierzę cały dzień lizało.

KORRESPONDENCIA

Z Poznania 28 *Lutego.*— Chcesz zapewne wiedzieć co z naszego Poznania, ale nie wiele się dowiesz—niemasz i tu życia w literaturze, wszystko śpi lub drzymie. Język polski jak dalece kwitnie, przekonać się możesz z gazety naszéj i z Marzany Pana Korna; wszyscy tu prawie tak mówimy, piszemy i gniewamy się, gdy nam ktoś co zarzuci. Gazet wychodzi tu dwie Niemiecka i Polska i są do siebie bardzo podobne z formatu i wewnętrznego rozkładu, jak to łatwo dostrzedz, nie zbywa jednak redaktorowi na znajomości w tym przedmiocie. Drukarń mamy dwie a trzeciéj się spodziewamy. Księgarń sześć. Ludność Poznania dochodzi 35,000. W téj mieści się Niemców 10,000, Polaków 9000, żydów 16,000. Chrześcianie tutejsi krzywem okiem spoglądają na pomnażanie się dzieci Izraela. Mieliśmy tu nadzwyczajny wylew Warty w miesiącach Styczniu i Lutym, który wiele szkody zrządził. Szczególna rzecz ze wezbranie rzeki w tych miesiącach nastąpiło, w tym czasie starzy ludzie nic podobnego niepamiętają. Fortyfikacje idą z pośpiechem, teraz cmentarze uprzątają i t. d.

Z Berlina 18 *Lutego.*— Według otrzymanych listów, zakończył życie znany autor romansów, Polak Alexander Bronikowski.

— Do najdawniejszych lekarzy polskich należy także Piotr Zupnik z miasta Sola. Żył on w połowie wieku XV i zostawił po sobie trzy rękopisma między temi jedno z tytułem: »*Problemata de natura hominis et membrorum.*

— Głównym doradzcą i powiernikiem Ibrahima Baszy, jest Nadir Bej, rodem Polak. Służył on dawniéj w wojsku rossjiskiem i uczestniczył w znajoméj wyprawie przeciw Persom, ale po wybuchnieniu rewolucji polskiéj pospieszył w pierwszych dniach Stycznia r. 1832 do Polski, aby się połączyć z szeregami rodaków. Po zajęciu Warszawy wstąpił w służbę Sultana, u którego gdy popadł w niełaskę, zmienił rolę swoję, przeszedł na stronę Ibrahima, który go mianował naczelnym wodzem jazdy egipskiéj.

SONET do N....

Ujrzałem ją, jéj postać w tonęła mi w oko,
W tonęła w serce, w duszę, w jestestwo me całe,
Wzruszyła czucia moje; a serce zbolałe,
Całem tchnieniem miłości westchnęło głęboko............

Pozbawiony spokoju, dręczony wspomnieniem.
O lubéj, — myśli moje zakwitły w marzenia,
A z piersi słychać było jak z grobu westchnienia,
I cały żyć począłem o lubej marzeniem.

O gdybym tchnienia moje, mógł przelać w jéj tchnienia,
Gdyby serce z jéj sercem stopiło się razem,
Gdyby i ona czuła co i ja czuć muszę;

Ach! w ten czas bym w zbawieniach poznał moją duszę;
Lecz na cóż dręczyć myśli tym szczęścia obrazem?...
Ona może bez czucia a ja bez ulżenia.

Ludwik....er.